

RECENZJA REGA RP6
GRAMOFON

NAJLEPSZY ZAKUP

HI-FI CHOICE
magazyn

Muzyka na szóstkę

Testujemy najnowszy model gramofonu firmy Rega – RP6

Gdy w ubiegłym roku odwiedziłem siedzibę Regi w Southend, zaskoczyło mnie, jak wiele dzieje się w tym niepozornym budynku z czerwonej cegły. Dawniej nowe produkty Regi pojawiały się na rynku raz na kilka lat, ale ostatnio tempo wprowadzania nowości na rynek znacząco wzrosło i każdego roku pojawia się kilka nowych modeli. To samo dotyczy również gramofonów – w 2010 r. firma zaprezentowała model P1, a w kolejnym RP3 zastępujący w ofercie P3-24. Teraz znany model P5 znika z oferty, a zastępuje go właśnie RP6.

P5 był dopracowanym gramofonem z nieco bardziej złożoną plintą i wyższej klasy ramieniem niż P3-24, natomiast RP6 wydaje się na pierwszy rzut oka zdecydowanie bardziej podobny do nowego RP3. Patrząc na te dwa ostatnie modele, wydaje się, że jedyną różnicą jest lśniące, poliestrowe pokrycie plinty wyższego modelu. Gdy jednak

przyjrzeć się bliżej, można już zauważyć więcej różnic. Talerz w RP6 jest nieco grubszy, przynajmniej na krawędzi, bo gdy zdejmiesz filcową matę, okaże się, że szklany talerz ma tylko 6mm grubości, a od spodniej strony na brzegu przymocowano gruby na 10mm szklany pierścień. Dodatkowa grubość na brzegu talerza to powszechnie znany sposób na dodanie mu inercji bez znaczącego zwiększenia jego wagi. Podobne rozwiązania stosuje się w wielu innych gramofonach – choćby w przypadku Linna LP12 (metalowy talerz) czy Regi P9 (ceramiczny), ale pierwszy raz widzę to rozwiązanie w gramofonie z talerzem wykonanym ze szkła. Kolejną rzeczą, którą można zauważyć po zdjęciu maty, jest – jak się wydaje – aluminiowy subplatter. Okazuje się jednak, że owszem, jest to aluminium, ale wykonano z niego jedynie adapter/prześciółkę między właściwym subplatterem z tworzywa sztucznego a szklanym talerzem. Ów adapter ma sześć punktów mocujących/wspierających talerz,

DETALE

PRODUKT
Rega RP6

RODZAJ
Gramofon z ramieniem

CENA
3.790 zł

WAGA
6,3 kg

WYMIARY
(SxWxG)
450x120x365 mm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

- Ramię: Rega RB303
- Obroty: elektroniczne ustawianie 33/45rpm
- Zewnętrzny zasilacz
- Kolory: czerwony, zielony, biały, czarny, pomarańczowy, żółty, niebieski, różowy

DYSTRYBUCJA
This.pl Audio
www.rega.this.pl

co ma mu zapewnić możliwie płaską podstawę. Plintę wykonano z takiego samego, lekkiego MDF-u, jak jej odpowiednik w RP3, a w środku znajduje się element zwiększający jej sztywność. Jest on bardzo ważny – jego zadaniem jest „skoncentrowanie” sztywności podstawy gramofonu dokładnie tam, gdzie jest najbardziej potrzebna – między podstawą ramienia a łożyskiem talerza, i to bez znaczącego zwiększania masy całego układu. Według Regi „masa absorbuje energię – a stracona energia to utrata części muzyki”, dlatego zamiast starać się, by cała plinta była maksymalnie sztywna, do osiągnięcia czego konieczne byłoby znaczące zwiększenie jej masy, zastosowano płytki z żywicy fenolowej umieszczone po przeciwległych stronach plinty, by stworzyć między nimi obszar większej sztywności. Wyniki osiągnięte dzięki temu rozwiązaniu w RP3 były imponujące i przypuszczalnie właśnie dlatego stworzono „większego brata” – RP6.

RP6 wyposażono w bardzo cichy, dwufazowy, synchroniczny 24-woltowy silnik z własnym, ręcznie strojonym układem antywibracyjnym, a napędza go zewnętrzny zasilacz Rega TT PSU. Dzięki temu, że to w obudowie zasilacza znalazł się wyłącznik/wyłącznik oraz przełącznik obrotów, nie było potrzeby umieszczania ich w plincie, przez co ta ostatnia wygląda po prostu lepiej. Zamontowane w gramofonie ramię to RB303 – ostatnie wcielenie słynnego RB300. Wyposażono je w regulację siły nacisku i trzy punktowe mocowanie, nie ma tu natomiast żadnej regulacji VTA, a wszystko to, by jeszcze bardziej zwiększyć sztywność. RP6 może być, na życzenie klienta,



dostarczony z wkładką Rega Exact, która jest najwyższym w ofercie tego producenta modelem wkładki typu MM. Taką wkładkę dostaliśmy wraz z gramofonem do testu i jej właśnie używałem w czasie większości odsłuchów.

Jakość brzmienia

Niemal natychmiast po tym, jak umieściłem płytę na talerzu i delikatnie opuściłem igłę do rowka, zniknął mój zapal do testowania tego gramofonu, bo... tak bardzo wciągnęła, zaabsorbowała mnie muzyka reprodukowana przez RP6. Trudno to odczytać inaczej niż jako bardzo dobry znak na samym początku testu – oznacza to, że ten gramofon stara się oddać to, co zawarto na płycie, a nie „wykonać” dany utwór. Jeśli zaczyna się

śluchać nowego urządzenia i pierwsze odczucia to np. „słodka góra” czy „grzmiący bas”, to znaczy, że słyszymy najpierw urządzenie, a dopiero potem muzykę, a przecież nie o to chodzi!

A ponieważ w tym wypadku było inaczej, moje notatki skupiły się na tym, jak poszczególni muzycy grali, jak byli ustawieni na scenie, jak dobre były nagrania. Dla przykładu – właściwie nie znoszę wręcz aranżacji z instrumentami smyczkowymi w kawałku Ala Greena „Sha La La (Make Me Happy)”, ale tym razem zabrzmiały one w końcu doskonale, z właściwą barwą i intensywnością – tak, że natychmiast zaakceptowałem je jako naturalny, niezbędny element tego kawałka.

Zdałem sobie w końcu sprawę, że aby udało mi się napisać sensowną recenzję tego gramofonu, muszę się wreszcie skoncentrować na uchwyceniu jego własnego charakteru. Pierwszą rzeczą, na którą zwróciłem uwagę, był bas. Najwyraźniej ten dodatkowy, szklany pierścien na brzegu talerza dodał masy, wypełnienia i rozmachu niskim tonom, co wyraźnie odróżniało ten dźwięk od brzmienia RP3. Jak w każdej Redze, bas jest dźwięczny, kolorowy i precyzyjny, ale dociążenie go było zdecydowanie mile widziane. Innym efektem zastosowania tego szklanego pierścienia była spokojniejsza, gładsza, czystsza prezentacja, której spójności nie były w stanie nadwerżyć nawet najbardziej „szalone” utwory. Dzięki temu bez wysiłku mogłem usłyszeć ciche tony na tle znacznie głośniejszych, świetnie pokazywany był duży kontrast dynamiczny i niemal żaden element zawarty w nagraniu nie umykał mojej uwadze.

Mocną stroną RP6 jest przestrzenna prezentacja nagrań, pokazywanie zarówno muzyki płynącej prosto z instrumentów, jak i wszelkich odbić, pogłosu. Słychać to doskonale choćby na przykładzie stopy perkusji na albumie „Great Big Boy” Leo Kottke, gdzie świetnie oddana jest i potęga uderzenia w membranę bębna, i pogłos

pojawiający się zaraz po samym uderzeniu. W tym samym nagraniu Rega popisuje się także znakomitą reprodukcją trójwymiarowej sceny. To wszystko należy czytać w kontekście stosunkowo gęstej, niezwykle energetycznej muzyki, której wiele innych gramofonów, jakich miałem okazję słuchać, nie potrafiło pokazać w tak dobry sposób. W nieco spokojniejszych utworach miałem okazję podziwiać niezwykle bogactwo brzmienia kontrabas, nawet jeśli był on tylko tłem dla mocno grającej na pierwszym planie gitary akustycznej. Połączenie niezwykle swobodnego grania z bardzo dobrą rozdzielczością po prostu czarowało.

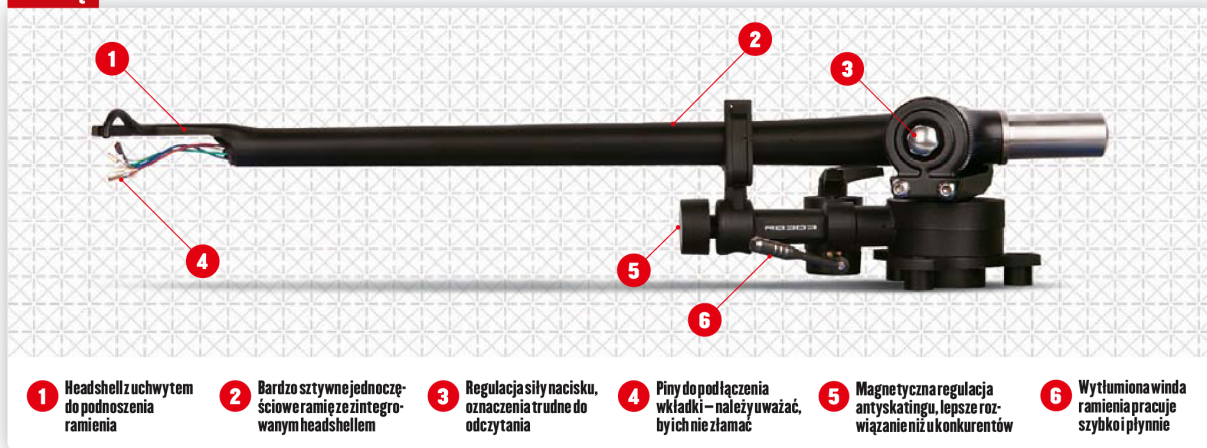
Z bliżej nie znanej mi samemu przyczyny pewnego wieczoru poczułem nagle potrzebę posłuchania kawałka Stonesów „Can't You

„Rega RP6 to znakomity gramofon z równie dobrym ramieniem, nie widzę powodu, by miłośnik muzyki musiał szukać innego...”

Hear Me Knocking”, ale udało mi się jedynie znaleźć dość mocno już zużyte wydanie „Sticky Fingers”, choć wiedziałem, że mam gdzieś także kopię w znacznie lepszym stanie. Ale nawet z tego, nieco wysłużonego egzemplarza RP6 potrafił wydobyć mnóstwo znakomitego „białego” bluesa. Świetnie pokazany został kontrast między dość mocnym, ale i dobrze różnicowanym basem Billa Wymana, a klasycznymi, ostrymi riffami gitarowymi, które przecież sprawiają, że ten kawałek tak łatwo wpada w ucho. Po chwili słuchania doceniłem także niski dźwięk organów, który de facto, ukryty pod oszczędną, ale inspirującą solówką Keefa, tworzył klimat całego utworu.

Proszę nie oczekiwać, że RP6 zmieni w magiczny sposób klasyczne nagrania Ala Greena w coś brzmiejącego równie dobrze jak najlepsze, audiofilskie współczesne nagrania, choćby Patricii Barber

RAMIĘ



1 Headshell z uchwytem do podnoszenia ramienia

2 Bardzo sztywne, jednoczęściowe ramię z zintegrowanym headshell

3 Regulacja siły nacisku, oznaczenia trudne do odczytania

4 Piny do podłączenia wkładki – należy uważać, by ich nie złamać

5 Magnetyczna regulacja antyskatingu, lepsze rozwiązanie niż u konkurentów

6 Wytłumiona winda ramienia pracuje szybko i płynnie

RECENZJA REGA RP6 GRAMOFON

WYWIAD

ROZMIAWIAMY Z PAULEM DARWINEM Z REGA RESEARCH O NOWYM GRAMOFONIE RP6



HFC: Dlaczego zmieniście sposób numeracji w porównaniu z modelem, który ten zastępuje w ofercie – zamiast P5 jest RP6?

PD: Naszym zdaniem różnice między nowym modelem a wychodzącym z oferty były tak duże, że ten pierwszy zasługiwał na nową numerację (nowe ramie, kłamra wokół plinty, nowy talerz, plinta, subplatter, udoskonalony zasilacz TT PSU).

HFC: Co do brzmienia wnoszą ten mały, aluminiowy krążek umieszczony między talerzem a subplatterem?

PD: Aluminiowa część subplattera dodaje całości sztywności, nie powodując znaczącego wzrostu masy, a jednocześnie dzięki tej części szklany talerz z dodatkowym pierścieniem na brzegu znajduje się na właściwej wysokości. Te dwa elementy właśnie wpływają na sporą poprawę stabilności obrotów, co z kolei owocuje precyzyjniejszą sceną oraz większą ilością detali w przekazie.

HFC: A jakie są różnice między RB300 a RB303?

PD: RB303 zaprojektowaliśmy za pomocą najnowocześniejszych rozwiązań – 3D CAD i CAM – i jest to także kulminacja ponad 30 lat naszych doświadczeń w projektowaniu ramion gramofonowych. Dzięki nowocześniejszym, bardziej zaawansowanym narzędziom projektowym byliśmy w stanie udoskonalić konstrukcję słynnej Regi RB300. Mamy tu nową, sztywniejszą rurkę ramienia i headshell, co wraz z inteligentnym systemem redystrybucji masy sprawia, że do minimum udało się ograniczyć możliwość pojawiania się rezonansów. Ekstremalna stabilność pracy łożyska, w którym niemal nie występuje tarcie, gwarantuje, że to ramie będzie w stanie wydobyć więcej informacji z rowka płyty winylowej.

HFC: Oznaczenia na regulacji siły nacisku naprawdę trudno odczytać – czy to celowy zabieg?

PD: Naszym zdaniem te oznaczenia wyglądają zdecydowanie lepiej, niż stosowane wcześniej nadruki, które nie zawsze były doskonale wykonane. Zdał się nam także sprawę z faktu, że coraz mniej osób używa tych oznaczeń do ustawiania siły nacisku, stąd już na etapie projektowania wprowadziliśmy nowe oznaczenia, wykonywane później maszynowo, co likwiduje problem nadrukowania ich i na dodatek poprawia wygląd ramienia.

HFC: A jak idą prace nad prototypem gramofonu z włókien węglowych?

PD: Bardzo dobrze, dziękuję! Nie potrafię jednakże na razie powiedzieć, kiedy będzie on gotowy. Ciągłe nad nim pracujemy...

BUDOWA



- 1 24V dwufazowy synchroniczny silnik, gwarantujący stabilną prezentację
- 2 Wzmocnienie między głównym łożyskiem a podstawą ramienia, zapewniające maksymalną sztywność
- 3 Aluminiowy adaptor zapewnia 6-punktowe podparcie dla talerza
- 4 Ramie Rega RB303, udoskonalone dzięki CAD-owi, zastępuje słynne RB300



NA TLE INNYCH

RP6 oferuje kombinację odpowiedniej detaliczności, rozdzielczości, pełnego pasma przenoszenia, dynamiki oraz muzykalności. Jego główni konkurenci to najnowszy model w ofercie Mitchella, TecnoDec, oraz Pro-Ject Xperience w wersji Classic lub 2 Pack.

Pro-Jecty dostarczane są z ramionami i wkładkami, natomiast TecnoDec może być dostarczony z dowolnym ramieniem Regi. Jego brzmienie nie jest tak wciągające, nie oferuje on także tak dobrego timingu, acz nie ustępuje Redze pod względem detaliczności, rozdzielczości czy neutralności balansu tonalnego. Nie testowaliśmy go, prawda jeszcze Pro-Jectów Xperience, ale opierając się na charakterystycznych cechach brzmienia innych modeli tego producenta, można się spodziewać nieco więcej finezji w ich brzmieniu.

Jeszcze jednym potencjalnym konkurentem, który przychodzi nam do głowy, jest Thorens TD700, który testowaliśmy kilka lat temu (recenzja 1/2009) i uznaliśmy za dobrze brzmiący gramofon, ale najwyraźniej nie wzbudził on wtedy takich emocji, jakie teraz wzbudziła Rega RP6.

– tego nie da się oczywiście zrobić. Wręcz przeciwnie – dzięki precyzji grania Regi usłyszycie Państwo kompresję stosowaną przy nagraniach Ala Greena, nie do końca idealny balans tonalny, ale też i duszę, którą wkładał artysta w każdy kawałek, co doskonale słychać pomimo technicznych ograniczeń tych nagrań.

Z ciekawości postanowiłem jeszcze zainstalować moją ulubioną wkładkę Dynavector DV20X2L w ramieniu RP6, by usłyszeć co klasowa, choć nie tak droga wkładka typu MC pokaże w testowanym gramofonie. Okazało się to fatalnym błędem. Zdarza się Państwu „zatrącić w muzyce”? To właśnie stało się ze mną, gdy już ten wyborny gramofon ze świetną wkładką nieco się „rozgrzał”. Do wspomnianej wcześniej muzykalności, detaliczności i umiejętności wydobycia wszystkich niuansów z nagrań teraz doszła jeszcze szybkość, energetyczność i ta niezwykła umiejętność emocjonalnego angażowania słuchacza w odtwarzaną muzykę. Z jednej strony testowany gramofon potrafi doskonale oddawać wszelkie informacje muzyczne zawarte w nagraniu, z drugiej znakomicie nagrania różnicuje. Jeśli zakres dynamiczny w danym nagraniu jest ograniczony, albo scena muzyczna nie za duża, będziecie o tym od razu wiedzieć, ale jeśli dobrze zrealizowano wszystkie fazy powstawania danego utworu/albumu – samo nagranie, produkcję i mastering, usłyszycie to bez wysiłku. Rega nie pominie niczego – zaprezentuje wszystkie detale, pogłos, wielkość sceny i pełne pasmo w takim zakresie, w jakim zapisano te wszystkie elementy w rowkach płyty.

To neutralnie, ale nie nudno brzmiący gramofon – na rynku można znaleźć wielu bardzo równo, detalicznie brzmiących konkurentów, którzy nie potrafili oddać w pełni magii muzyki, bo nie są w stanie pokazać pełnej skali dynamiki, albo zawodzą w aspekcie timingu. Jeśli chcecie Państwo doznać pełnych, znakomitych wrażeń w czasie odsłuchu, poszukajcie najpierw płyty, która dostarczy wszystkich wymienionych wyżej elementów i posłuchajcie jej na Redze. Ujmując rzecz krótko, nowa Rega RP6 to znakomity gramofon z równie dobrym ramieniem. Jeśli nie uprzecie się Państwo przy gramofonie z zawieszaniem sprężynowym, albo wykonanym z akrylu, to nie widzę żadnego powodu, byście nie mieli wybrać właśnie recenzowanego Regi. A jeśli uznacie, że koniecznie chcecie zakupić jeszcze lepszą maszynę, to przygotujcie się do wydania dużo większej kwoty. **Jason Kennedy**

HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU
★★★★★

JAKOŚĆ/CENA
★★★★★

JAKOŚĆ WYKONANIA
★★★★★

MOŻLIWOŚCI
★★★★★

OCENA OGÓLNA



PLUSY: Dynamiczny, wydobywający każdy szczegół nagrania, a przy tym bardzo muzykalny

MINUSY: Bez lupy trudno odczytać na ramieniu oznaczenia siły nacisku!

OGÓLEM: W tej cenie trudno znaleźć kompletny gramofon oferujący tak dobry dźwięk